

Sygn. akt V ACa 236/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 czerwca 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach V Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący :	SSA Tomasz Pidzik
Sędziowie :	SA Olga Gornowicz-Owczarek SA Grzegorz Stojek (spr.)
Protokolant :	Anna Fic

po rozpoznaniu w dniu 21 czerwca 2013 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa J. J. (1) i J. J. (2)

przeciwko B. A.

o zapłatę

na skutek apelacji powodów

od wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach

z dnia 17 stycznia 2012 r., sygn. akt I C 268/09

1. zmienia zaskarżony wyrok w części:

- oddalającej powództwo w punkcie 2 o tyle, że zasądza od pozwanego na rzecz powodów kwotę 25.423,44 (dwadzieścia pięć tysięcy czterysta dwadzieścia trzy i 44/100) złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 13 czerwca 2009r.,

- orzekającej o nieuiszczonych kosztach sądowych o tyle, że kwotę 1.715,13 złotych orzeczoną w punkcie 4 obniża do kwoty 1.157,71 (jeden tysiąc sto pięćdziesiąt siedem i 71/100) złotych, natomiast kwotę 428,78 złotych orzeczoną w punkcie 5 podwyższa do kwoty 986,20 (dziewięćset osiemdziesiąt sześć i 20/100) złotych;

2. oddala apelację w pozostałej części;

3. zasądza od pozwanego na rzecz powodów kwotę 1.211,66 (jeden tysiąc dwieście jedenaście i 66/100) złotych tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt V ACa 236/12

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy w Gliwicach zasądził od pozwanego na rzecz powodów, jako wierzycieli solidarnych, kwotę 15.550 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 21 lutego 2009 r. do dnia zapłaty, oddalił powództwo w pozostałym zakresie oraz orzekł o kosztach procesu i nieuiszczonych kosztach sądowych.

Rozstrzygnięcie oparł o następujące ustalenia faktyczne i oceny prawne.

Pozwany adaptował projekt architektonicznobudowlany domu jednorodzinnego (...).

Projekt został zatwierdzony decyzją właściwego organu z 29 maja 2002 r., który wydał pozwolenie na budowę budynku jednorodzinnego typu (...) z zachowaniem wymogów prawa budowlanego. Budynek został zabezpieczony na działanie wpływów eksploatacji górniczej kategorii III; dokumentację w tym zakresie podpisał pozwany.

Z wpisów w dzienniku budowy wynika, że 12 lipca 2002 r. geodeta wytyczył osie fundamentów, 19 września 2002 r. zgodnie z projektem zabroniono strop nad parterem, łącznie z wieńcami na murach nośnych (...). Rozpoczęto betonowanie, stosując beton (...), wykonano ścianę kolankową i szczytowe z wieńcami. Do 30 października 2002 r. został zalany strop parteru. Dnia 8 kwietnia 2004 r. zakończono prace. W dniu 20 kwietnia 2004 r. geodeta przeprowadził inwentaryzację geodezyjną. Budynek został oddany do korzystania w 2006 r.

Powodowie stwierdzili pojawienie się rys i pęknięć na ścianach i części stropu parteru. Z obliczeń kontrolnych wynika, że strop nad salonem nie miał wystarczającej nośności i był za bardzo ugięty (około 7 cm). Przyczyną powstania uszkodzenia było wykonanie stropu o zbyt małej grubości. Z obliczeń zawartych w ekspertyzie technicznej wynika, że nośność stropu i ugięcie zostało znacznie przekroczone w stosunku do wymagań normowych.

W dniu 30 stycznia 2009 r. powodowie wezwali pozwanego do zapłaty 44.936 zł w terminie do 20 lutego 2009 r. Domagali się zapłaty, gdyż część robót wykonano niezgodnie z projektem wskutek nieobecności pozwanego na budowie. Konieczne się stało wykonanie wzmocnienia płyty żelbetowej w stropie, którego nośność i ugięcie były wielokrotnie przekroczone. Powodowie ponieśli koszty:

- wykonania projektu wzmocnienia płyty żelbetowej – 2000 zł,
- wykonania wzmocnienia płyty żelbetowej – 36.964 zł,
- wykonania ekspertyzy dotyczącej nośności stropu – 366 zł,
- zakupu materiałów budowlanych koniecznych do prac dodatkowych – 5.000 zł,
- wynagrodzenia architekta za kolejne projekty, odbiór i dojazdy – 600 zł.

Pozwany pismem z 10 lutego 2009 r. podał, że zarzut nieobecności na budowie jest nieuzasadniony, gdyż wszystkie prace zanikowe zostały odebrane, co potwierdza wpis do dziennika budowy. Zbrojenie płyty żelbetowej wykonane zostało zgodnie z projektem. Wykonanie samej płyty żelbetowej należało do wykonawcy, który miał ją wykonać zgodnie z projektem, a w razie wątpliwości w przedmiocie jej grubości powinien wykonać płytę zgodnie z rysunkami konstrukcyjnymi. Ubezpieczyciel pozwanego, (...) SA, ostatecznie stwierdził brak odpowiedzialności za szkodę rozpatrywaną w ramach obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej osoby wykonującej samodzielne funkcje techniczne w budownictwie, zawartej na podstawie umowy generalnej z 11 grudnia 2003 r. pomiędzy Polską Izbą Inżynierów Budownictwa a (...) SA, gdyż strop został wykonany w 2002 r. Przyczyną powstania szkody jest wykonanie konstrukcji stropu nad parterem o grubości około 10 cm, zamiast 15 cm, jak określono w projekcie. Nieprawidłowość ta nie była wadą ukrytą, była możliwa do stwierdzenia zaraz po zdjęciu odeskowaniu, zatem już od jesieni 2002 r. Pozwany powinien na bieżąco prowadzić budowę i realizować ją zgodnie z projektem.

Posługując się opinią K. K., biegłego z zakresu górnictwa i geologii, Sąd Okręgowy stwierdził, że bezpośrednio w rejonie budynku powodów nie występują wychodnie uskoków, mogące powodować nieregularności w rozkładzie deformacji ciągłych, a czasem powstawanie deformacji nieciągłych. Ze względu na to, że budynek powodów znajduje się w skrzydle wiszącym uskoku normalnego o zrzucie od 5 m do 40 m, zrzucającego warstwy w kierunku południowo-wschodnim, którego wychodnia w stropie karbonu, znajdująca się około 100 m poniżej poziomu terenu, zlokalizowana jest w odległości około 120 m na południowy wschód od budynku, należy uznać, że uszkodzenia budynku nie zostały wywołane oddziaływaniem stref uskokowych. Zmiany stosunków wodnych i poziomu lustra wody dla rejonu budynku powodów nie mogły skutkować deformacją gruntu i uszkodzeniami budynku, o jakie chodzi w sprawie. Wszystkie wstrząsy miały przyspieszenia poniżej $50 \text{ mm/s}^{(2)}$, więc znajdowały się poniżej progu, od którego można mówić o oddziaływaniu wstrząsów na budynek; były nieszkodliwe dla budynku. Po 2000 r. prowadzona była w rejonie budynku powodów eksploatacja pokładów (...), (...) i (...). Przeprowadzona analiza zdjęć budynku, zakresu eksploatacji pokładów, pomiarów obniżeń na reperach, mapy izolinii osiadań terenu, opinii mierniczo-geologicznych, tektoniki rejonu, stosunków hydrogeologicznych i oddziaływania wstrząsów na budynek pozwala stwierdzić, że eksploatacje prowadzone w rejonie budynku powodów od 2000 r. nie mogły spowodować opisanych w pozwie i aktach sprawy uszkodzeń budynków powodów. Prowadzona w końcu lat 90. XX w. eksploatacja pokładów (...) i (...) wywołała takie deformacje terenu w rejonie budynku powodów, które pozwalają zaklasyfikować teren do terenów górniczych najwyższej II kategorii z uwagi na mogące wystąpić szkody górnicze. Natomiast eksploatacja pokładów (...) (...) i (...) prowadzona w latach 2000-2009 spowodowała deformacje terenu w rejonie budynku powodów pozwalające zaklasyfikować ten teren do terenów górniczych co najmniej I kategorii z uwagi na mogące wystąpić szkody górnicze. Zaistniałe deformacje terenu w analizowanym okresie nie przekraczają II kategorii terenów górniczych z uwagi na mogące wystąpić deformacje, to jest takie, jakie nie przekroczyły zabezpieczenia budynku powodów od wpływów eksploatacji górniczej; przewidziane w projekcie zabezpieczenia przeciwko szkodom górniczym były w pełni wystarczające.

Z kolei na podstawie opinii R. S., biegłego do spraw budowlanych, wyceny nieruchomości, kosztorysowania i wyceny robót oraz budownictwa fortyfikacyjnego, Sąd Okręgowy ustalił, że w budynku powodów wystąpiło spękanie stropu (rysy) o powierzchni $44,79 \text{ m}^2$, przecięcie poziome istniejących ścianek działowych znajdujących się na stropie nad parterem nad częścią o właśnie wskazanej powierzchni, pojawiła się konieczność otynkowania i oblicowania ścianek działowych wraz z malaturą w okolicach pęknięć, przy czym zniszczenia oblicowania należy traktować jako zniszczenia w stopniu całkowitym, uległy zniszczeniu podłogi i posadzki stropu oraz tynki i okładziny z malaturą sufitu stropu, pojawiła się konieczność demontażu i ponownego montażu urządzeń i armatury położonej na wskazanej części stropu. Dla potrzeb doprowadzenia budynku do stanu umożliwiającego prawidłowe z niego korzystanie należało wykonać podparcie stropu w środku jego rozpiętości. Podparciem powinna być dodatkowa belka-podciąg, jako najprostsze, najtańsze i najskuteczniejsze rozwiązanie, w niczym nieumniejszające walorów użytkowych obiektu i pomieszczenia, w którym belka znajdowałaby się pod stropem pokoju dziennego. Koszt wykonania takiego podciągu wynosi 1.262,22 zł a koszt pozostałych robót naprawczych to kwota 10.580,86 zł. Łącznie koszt naprawy wynosiłby 12.580 zł. W projekcie podawano różne grubości stropu. Na rysunkach konstrukcyjnych grubość stropu jest prawidłowa. Rysunki architektoniczne podają grubość stropu wynoszącą 10 cm. Wystąpił błąd w zakresie wykonania stropu o niezgodnej z projektem grubości. Wykonano strop o grubości 10 cm, zamiast o grubości wskazanej w projekcie, wynoszącej 15 cm. Jest to wada powodująca powstanie strzałki ugięcia znacznie przekraczającej dopuszczalną. Wydatki poniesione przez powodów związane z likwidacją szkody nie były zasadne. Przyjęto rozwiązanie związane ze zwiększeniem wytrzymałości stropu, które jest bardzo drogie. Powodowie powinni byli wydać na roboty naprawcze i ich przygotowanie środki nie większe od kosztów wzmocnienia za pomocą podciągu żelbetowego (1.262,22 zł), zaś na pozostałe roboty naprawcze – 11321,52 zł; uzasadniony jest też wydatek na ekspertyzę (366 zł), projekt wzmocnienia stropu (2.000 zł) i usługi architekta (600 zł), łącznie uzasadnione wydatki powodów związane z likwidacją szkody powinny wynosić 15.550 zł.

Sąd Okręgowy wskazał dowody, na których się oparł oraz zaprezentował analizę ich wiarygodności i mocy dowodowej. Jeśli idzie o opinię K. K., biegły z zakresu górnictwa i geologii stanowczo wykluczył górnicze pochodzenie uszkodzeń stwierdzonych w nieruchomości powodów i szczegółowo odniósł się do poszczególnych zarzutów. Stanowczo i

przekonywująco wyjaśnił poszczególne kwestie. Biegły ma wiadomości specjalne w zakresie objętym opinią, a strony ostatecznie nie wykazały nieścisłości opinii, luk w rozumowaniu biegłego, czy błędów logicznych. Przedstawiony tok rozumowania został przez biegłego logicznie wyjaśniony. Wobec wątpliwości powodów biegły sporządził kolejną opinię, w której wyjaśniał kwestie przedstawiane przez nich. Przekonywująco wyjaśnił wszystkie kwestie na rozprawie w dniu 10 stycznia 2012 r. Szkody górnicze w innych obiektach, poza nieruchomością powodów, nie były przedmiotem opinii. Odniósł się także do zagadnienia deformacji nieciąglych oraz do przenoszenia wpływów z innego miejsca na budynek powodów. Wyjaśnił kwestie wstrząsów, położenia budynku. Stanowczo podkreślił, że przeprowadził analizę eksploatacji. Odnośnie do opinii R. S., Sąd Okręgowy stwierdził, że dotyczy trzech kwestii: górniczych, budowlanych i prawnych. Jedynie w zakresie zagadnień budowlanych opinię tego biegłego uznał za zasługującą na uwzględnienie, gdyż R. S. nie jest biegłym do spraw geologiczno-górniczych. Pozwany oparł się jednak na wywodach R. S. w tym przedmiocie i podtrzymał je jako własne. W tej sytuacji Sąd Okręgowy zwrócił się o wyjaśnienie odpowiednich zagadnień do biegłego górnika-geologa, którego opinia przekonała Sąd pierwszej instancji autorytetem kompetencji i logiką rozumowania. Pomiął też wywody prawne R. S. co do obowiązków stron procesu i wykładni prawa budowlanego. Kwestie prawne należą do sądu. Zadaniem biegłego było udzielenie odpowiedzi na ściśle określone pytania, a nie rozkładanie teoretycznej i praktycznej odpowiedzialności na uczestników procesu budowlanego. Te wady opinii biegłego R. S. nie czyniły jednak ściśle „budowlanej” części jego opinii bezwartościową. W tym zakresie opinia R. S. jest spójna i konsekwentna. Biegły dokładnie określił optymalny sposób usunięcia szkody i dokładnie opracował kosztorys. Wyjaśnił na rozprawie, że sposób naprawy przyjęty przez powodów jest kosztowny, a w istocie nie usuwa szkody, ugięcie stropu istnieje nadal. R. S. wyjaśnił, że belka wpuszczona częściowo w strop nie naruszałaby także estetyki pomieszczenia. Zdaniem Sądu Okręgowego opinia tego biegłego jest obiektywna w zakresie zagadnień budowlanych, gdyż biegły odrzucił także drugie skrajne rozwiązanie, czyli postawienie pionowej belki w pomieszczeniu. W tej sytuacji bezcelowe byłoby dalej idące postępowanie dowodowe.

Nie negując ugięcia stropu, pozwany wskazywał na wpływy eksploatacji górniczej, jako źródło uszkodzenia obiektu. Postępowanie dowodowe doprowadziło do ustalenia, że szkoda powstała z innych przyczyn, mianowicie w następstwie wykonania stropu o zbyt małej grubości. Wynika to pośrednio także z opinii biegłego S., po eliminacji nieuprawnionych rozważań co do górniczego pochodzenia uszkodzenia. Potwierdzają to dokumenty złożone do akt: projekt, korespondencja stron i dokumentacja postępowania ubezpieczeniowego. Adaptacja projektu nastąpiła w kwietniu 2002 r., pozwany wykonywał samodzielną funkcję projektanta i ponosi odpowiedzialność za wadliwe wykonanie tej czynności. Projekt adaptacji był niespójny. Rozbieżność powinna być zauważona także podczas realizacji budowy przez kierownika budowy, którym był również pozwany. Z dziennika budowy wynika, że pozwany dokonał odbioru zbrojenia stropu i pozwolił betonować, a po wykonaniu czynności nie sprawdził grubości stropu. Bez znaczenia dla rozstrzygnięcia jest zarzut, że inna osoba miała dokonać poprawek w projekcie, a pozwany jedynie podpisał zmianę. Podpisując adaptację projektu dokonaną jakoby przez inną osobę, pozwany musiałby sprawdzić poprawność adaptacji. Zgodnie z art. 20 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (tekst jednolity w Dz. U. z 2010 r. Nr 243, poz. 1623 ze zm.) pozwany, jako projektant, zobowiązany był do wykonania projektu budowlanego w sposób zgodny z wymaganiami ustawy, innymi przepisami oraz zasadami wiedzy technicznej, czemu nie sprostął. Także zarzuty pozwanego dotyczące etapu wykonania okazały się bezzasadne. Sprawa nie dotyczy zapłaty wynagrodzenia umownego, a zatem szczegółowy zakres i treść umowy między stronami nie ma decydującego znaczenia. Istotne jest, że pozwany podjął się pełnienia obowiązków kierownika budowy, co wynika z dziennika budowy i przyjął na siebie ustawowe obowiązki. Stosownie do art. 22 prawa budowlanego, jako kierownik budowy, pozwany miał obowiązek kierowania budową w sposób zgodny z projektem i pozwoleniem na budowę, przepisami, w tym techniczno-budowlanymi, oraz przepisami bezpieczeństwa i higieny pracy. Oczywistym jest, że gdyby na tym etapie pozwany stwierdził wady swego projektu, miał obowiązek podjąć stosowne czynności (ustalenie z inwestorem sposobu wzmocnienia stropu bądź zainicjowanie dokonania poprawek w projekcie). Pozwany nie dopełnił tych obowiązków, wobec czego doszło do nieprawidłowego wykonania robót.

Strony wiązała umowa o wykonanie adaptacji projektu i pełnienie przez pozwanego obowiązków kierownika budowy. Pozwany odpowiada za szkodę na zasadzie art. 471 kc. Pozwany twierdzi, że powód sam dokonał zalania stropu, jednakże pozwany aprobując to wpisem do dziennika przejął na siebie odpowiedzialność. „Twierdzenia pozwanego

iż pozwany wykonywał te czynności nieprawidłowo nie zasługują na wiarę -nie znajdują one odzwierciedlenia we opiniach złożonych do akt ani w dzienniku budowy, nie są zatem wykazane.”

Szkoda powstała już na etapie projektowania, a na etapie wykonania nie doszło do zapobiegnięcia wykonania nieprawidłowego stropu. Twierdzenie pozwanego, że nie ma zwyczaju, by kierownik budowy był obecny przy zalewaniu stropu w realiach sprawy (chodziło o realizację nieprawidłowego projektu) nie może się ostać. Nie ma znaczenia, że pozwany nie miał otrzymać wynagrodzenia za tę konkretną czynność. Z drugiej strony, jak wynika z opinii biegłego R. S., powodowie przyjęli bardzo kosztowną metodę usunięcia szkody. Wobec zakwestionowania co do zasady związku przyczynowego pomiędzy eksploatacją górniczą pozwanej a szkodami w nieruchomości powódki i braku zgody co do sposobu naprawy szkody poprzez zapłatę należało ustalić sumę pieniężną tytułem odszkodowania. Dokonał tego biegły R. S.. Biegły dokonał stosownych obliczeń i wykazał racjonalność swojego stanowiska. Roszczenie powodów okazało się uzasadnione w zakresie, jaki wynika z opinii tego biegłego, w nieznacznej części (około 1/5). W tej sytuacji, mając na uwadze treść art. 361 kc, Sąd Okręgowy uznał zasadność tego składnika roszczenia powodów.

Powodowie już w pierwszym wezwaniu do zapłaty, z 30 stycznia 2009 r., dokładnie określili podstawę swych roszczeń, wskazali kwotę przekraczającą zasądzoną i datę zapłaty. Z tej przyczyny o odsetkach za opóźnienie Sąd Okręgowy rozstrzygnął na podstawie art. 481 kc, biorąc pod uwagę treść wezwania do zapłaty.

Orzeczenie o kosztach procesu umotywował treścią art. 100 kpc, gdyż powodowie ulegli w znacznej części. Otrzymując relatywnie niskie odszkodowanie, powodowie musieliby ponosić dodatkowe koszty. Kwota świadczenia zależała od oceny Sądu Okręgowego opartej na opinii biegłego, a sam pozwany – w istocie wygrywający sprawę w znacznej części – zgłosił wniosek o zniesienie kosztów.

Z kolei orzeczenie o nieuiszczonych kosztach sądowych uzasadnił wynikiem postępowania i treścią art. 113 ust. 1 uksc.

W apelacji powodowie wnieśli o zmianę wyroku Sądu pierwszej instancji w części oddalającej powództwo przez uwzględnienie go jeszcze w zakresie kwoty 60.524,11 zł z odsetkami od 21 lutego 2009 r. i zasądzenie kosztów postępowania za obie instancje, ewentualnie o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy w tym zakresie Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania oraz rozstrzygnięcia o kosztach postępowania apelacyjnego.

Zarzucili naruszenie prawa materialnego, to jest art. 363 § 1 kc, polegające na przyjęciu, że naprawienie szkody ma nastąpić w sposób, który nie zapewnia przywrócenia budynku do stanu poprzedniego.

Ponadto zarzucili naruszenie przepisów postępowania przez poczynienie błędnego ustalenia, że sposób naprawienia szkody wskazany w opinii biegłego R. S. jest optymalny.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o jej oddalenie i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja zasługuje na częściowe uwzględnienie, choć zarzuty podniesione przez powodów są trafne.

Z przyczyn, o jakich mowa dalej, zgodzić się trzeba, że metoda naprawcza zaproponowana przez biegłego R. S. nie prowadziłyby do doprowadzenia budynku do stanu zgodnego z projektem, założonym przez powodów, zaś zaproponowany przez niego sposób wzmocnienia stropu nie może być uznany za optymalny.

Sąd Apelacyjny nie podziela stanowiska Sądu Okręgowego, że wykonanie belki pod stropem zgodnie z propozycją biegłego R. S. jest bez wpływu na estetykę pomieszczenia. Przecież pod sufitem pokoju dziennego miałyby przebiegać znacznych rozmiarów belka w istotny sposób obniżająca pomieszczenie. Według biegłego R. S. możliwe byłoby takie jej wykonanie, że bezpośrednio pod belką pomieszczenie miałyby wysokość 2,30 m, gdyż częściowo skryta byłaby w warstwach wykończeniowych sufitu. Wywód biegłego nie uwzględnia jednak ugięcia stropu, do jakiego doszło, co przecież dodatkowo wpływa na wysokość pomieszczenia, choć jednocześnie stwierdził, że powstała krzywizna

stropu będzie istniała już zawsze (k. 435). W dodatku belka optycznie dzieliłaby pomieszczenie na dwie części, wbrew planom powodów co do jego wyglądu. Z uwagi na powstałą już krzywiznę nie jest ponadto jasne, czy ostatecznie pomieszczenie spełniałoby wymogi prawa budowlanego co do wysokości, zależnie od tego na ile udałoby się belkę ukryć w warstwach wykończeniowych stropu (sufitu pomieszczenia), które musiałyby mieć grubość 10 cm założoną przez biegłego R. S.. W toku postępowania apelacyjnego przeprowadzony został dowód z opinii M. C., biegłego z zakresu budownictwa i konstrukcji budowlanych, o czym dalej. W tej części wyводу trzeba podkreślić to na co zwrócił uwagę Sąd drugiej instancji biegły M. C., że opinia biegłego R. S. nie wyjaśnia problemu wykonania proponowanej przez niego metody naprawczej i zagadnienia zespolenia belki z istniejącą konstrukcją (opinia M. C. złożona na rozprawie apelacyjnej w dniu 28 maja 2013 r. (k. 638-639)). Ta okoliczność wpływa na ocenę wartości opinii biegłego R. S.. Powodowie podjęli próbę doprowadzenia pomieszczenia pod względem użytkowym do stanu zbliżonego do projektowanego, ponosząc z tego tytułu koszty, których zwrotu domagają się od pozwanego. W tych okolicznościach należało poddać weryfikacji zastosowaną przez nich metodę i jej koszty, czemu biegły R. S. nie był w stanie poddać. Odnośnie do metody naprawczej zastosowanej przez powodów stwierdził bowiem, że jest ciekawa, nowoczesna i droga, lecz nie uwzględnia wpływu eksploatacji górniczej (k. 328), a przede wszystkim wyjaśnił, że nie jest specjalistą w zakresie tego rodzaju rozwiązania, jakie powodowie zastosowali i nigdy się z nim nie spotkał w swej 30-letniej praktyce zawodowej w budownictwie (k. 435). Stwierdził tym samym, że nie ma wiadomości specjalnych, które są konieczne do opiniowania w niniejszej sprawie. W efekcie jego opinia również w zakresie zagadnień budowlanych była nieprzydatna dla rozstrzygnięcia. Istotne jest w sprawie, że kiedy Sąd Okręgowy oddalił wnioski dowodowe powodów, w tym wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego z zakresu budownictwa, o czym mowa w apelacji, nie zwrócili temu Sądowi uwagi, że oddalenie wniosku dowodowego miało w ich ocenie nastąpić z uchybieniem przepisowi postępowania, przez co nie skonkretyzowali we właściwym czasie zarzutu naruszenia mającego zastosowanie konkretnego przepisu postępowania i sposobu jego naruszenia (k. 532-533), by uchybienie, jeśli wystąpiło, mogło być usunięte jeszcze w toku postępowania w pierwszej instancji, tracąc przez to – ze względu na treść art. 162 kpc – prawo powołania uchybienia w dalszym toku postępowania (w drugiej instancji).

Ponieważ omawiane zagadnienie wymaga wiedzy specjalnej, Sąd Apelacyjny dopuścił z urzędu dowód z opinii biegłego z zakresu budownictwa na okoliczność weryfikacji zastosowanej przez powodów metody naprawy stropu co do jej skuteczności oraz jej kosztów (k. 578), zlecając opracowanie opinii M. C., biegłemu z zakresu budownictwa i konstrukcji budowlanych.

Opiniując, biegły M. C. oparł się na założeniu, że strop ma grubość 10 cm (k. 597). Chociaż okoliczność ta została zakwestionowana przez pozwanego również w toku postępowania apelacyjnego (k. 629), zwrócić trzeba uwagę, że wyrok w niniejszej sprawie w części uwzględniającej powództwo nie został przez pozwanego zaskarżony, przez co w tym zakresie uprawomocnił się. Oznacza to, że zasada dochodzonego roszczenia została przesądzona między stronami w sposób wiążący również dla Sądu Apelacyjnego (art. 365 § 1 kpc). Niezaskarżona część wyroku, prawomocnie zasądająca część dochodzonego odszkodowania skutkuje tym, że pozwany nie może już skutecznie twierdzić, że należycie wykonał zobowiązanie, którego częścią był nadzór nad prawidłowym wykonaniem stropu, zgodnym z projektem. Inaczej mówiąc, prawomocna część wyroku Sądu Okręgowego w niniejszej sprawie oznacza, że pozwany nienależycie wykonał wskazane zobowiązanie, czym wyrządził powodom szkodę, której naprawienia dochodzą. Jednakże prawomocna część wyroku Sądu Okręgowego nie zwalniała powodów od obowiązku wykazania szkody co do wysokości. Trafnie zatem biegły M. C. opiniował w odniesieniu do usunięcia szkody polegającej na wykonaniu stropu o grubości mniejszej od projektowanej, w następstwie czego doszło do ugięcia stropu.

Na podstawie opinii biegłego M. C. Sąd (k. 597-602) Apelacyjny uzupełnił ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Okręgowy o następujące okoliczności.

Możliwe jest zwiększenie sztywności stropu zbyt wiotkiego wskutek wykonania go o grubości 10 cm, zamiast 15 cm. Najbardziej efektywną metodą zwiększenia sztywności stropu byłoby dobetonowanie brakującej warstwy 5 cm, którą należałoby połączyć z istniejącą konstrukcją np. za pomocą prętów wklejanych („tzw. jeża”). Wszystkie inne sposoby zwiększenia sztywności takiego stropu są dużo mniej efektywne lub bardzo skomplikowane. W stropie o grubości 10 cm, zamiast projektowanych 15 cm, mogą występować zbyt wysokie naprężenia zarówno w stali,

jak i w betonie. W takim przypadku należy w pierwszej kolejności dążyć do zmniejszenia tych naprężeń przez maksymalnie możliwe odciążenie stropu. Samo odciążenie stropu powinno być wystarczające, jeśli jednak nie wystarczy i poziom naprężeń nadal okaże się wysoki, można taki strop podeprzeć i próbować go podnieść w miejscach ugięcia, żeby zmniejszyć naprężenia. Następnie trzeba go podeprzeć (jeśli nie uczyniono tego wcześniej), a najprostszym sposobem wzmocnienia będzie dobetonowanie brakującej warstwy o grubości 5 cm. Dodatkowe naprężenia, które powstaną po odsunięciu podparcia i nałożeniu nowego obciążenia, będą się już rozkładać w zupełnie inny, bezpieczny sposób. Jeśli nie można dobetonować brakujących 5 cm, można dodać kolejną partię zbrojenia lub przykleić taśmy z włókien węglowych, które takie dodatkowe zbrojenie mogą zastępować. Sposoby te są jednak dalece mniej efektywne i technicznie bardziej skomplikowane, a przez to kosztowniejsze. Według szacunku biegłego M. C. metoda wzmocnienia taśmami węglowymi jest co najmniej dwukrotnie droższa od metody zaproponowanej przez tego biegłego (dobetonowanie brakującej warstwy 5 cm). Biegły M. C. wskazał też na inne metody wzmocnienia konstrukcji, skomplikowane i kosztowne, jak np. wykonanie dodatkowej nowej konstrukcji lub przyklejenie taśm węglowych sprężonych. Zastosowany przez powódów sposób wzmocnienia stropu cechuje szereg nieprawidłowości. Po pierwsze, w zły sposób wykonano obliczenia do projektu wzmocnienia, między innymi nie sprawdzono naprężeń przed wzmocnieniem i po wzmocnieniu. Porównywano jedynie dopuszczalne wartości sił wewnętrznych, przy czym przed wzmocnieniem w konstrukcji utrzymywał się już pewien poziom sił wewnętrznych i nie jest wystarczające porównanie wartości dopuszczalnych momentów, zaś biegły na podstawie dostępnego materiału nie miał pewności co do tego, czy poziom ten, który utrzymywał się przed wzmocnieniem został uwzględniony. Posługiwanie się samymi obliczeniami zawartymi w projekcie wzmocnienia nie pozwala tego zweryfikować w sposób dokładny, gdyż opis do obliczeń jest bardzo lakoniczny, obliczenia zawierają praktycznie tylko zestawienie obciążeń i wyniki. Po drugie, nie odciążono stropu przed przyklejeniem taśm, czyli po wykonaniu wzmocnienia poziom naprężeń w konstrukcji od obciążeń stałych (stanowiących większość) był taki sam, jak przed wzmocnieniem. Po trzecie, nie zwiększono sztywności stropu, gdyż przyklejenie taśm zwiększyło sztywność w sposób minimalny. O sztywności decyduje parametr zwany sprowadzonym momentem bezwładności, który w wyniku wzmocnienia uległ nieznacznemu zwiększeniu. Po czwarte, strzałka ugięcia pozostała bez zmian. Po piąte, zastosowano kosztowny, trudny technicznie i mało efektywny sposób wzmocnienia, rezygnując bez żadnego powodu z dużo łatwiejszego i dostępnego sposobu, jakim jest dobetonowanie brakującej warstwy 5 cm. W efekcie zastosowany sposób wzmocnienia może w najlepszym razie skutkować jedynie tym, że w przypadku wystąpienia dużych obciążeń użytkowych, naprężenia w betonie i stali będą narastać w mniejszym stopniu niż przed wzmocnieniem, a trudny do wyobrażenia jest rozmiar obciążeń eksploatacyjnych stropu w trybie normalnej eksploatacji i nie wiadomo, czy wcześniej nie doszłoby do przekroczenia naprężeń w betonie. Mając te okoliczności na względzie, biegły M. C. wskazał sposób wzmocnienia stropu w budynku powódów, który powinien przebiegać tak, by maksymalnie możliwie odciążyć strop przez rozbiórkę dociążających elementów wykończeniowych, po czym należy podeprzeć strop (w celu niwelacji strzałki ugięcia) i wykonać elementy zespalaające z pionowych prętów stalowych, następnym działaniem powinno być dobetonowanie brakującej warstwy o grubości 5 cm, po czym doszłoby do rozbiórki podparcia i montażu elementów wykończenia. Po zastosowaniu tej metody, najbardziej efektywnej, stosunkowo prostej i niezbyt kosztownej, strop miałby parametry praktycznie takie same, jak wykonany od razu zgodnie z projektem. Wzmocnienie wykonane przez powódów, polegające na przyklejeniu taśm z włókien węglowych jest dużo mniej efektywne i bardziej kosztowne. Dodatkowo efektywność tego wzmocnienia obniżono przez złą kolejność wykonywanych robót. Mianowicie w pierwszej kolejności należało odciążyć strop, następnie przyklejać taśmy. Tymczasem postąpiono odwrotnie. Ponadto takie wzmocnienie w małym stopniu zwiększyło sztywność konstrukcji, czyli strzałkę ugięcia od obciążeń użytkowych (ugięcia od obciążeń stałych w ogóle nie zmniejszyło). Jeśli idzie o szacunek relacji między wartościami metod wzmocnienia stropu: zastosowaną a proponowaną przez biegłego M. C., o czym była już mowa, porównanie nie obejmuje kosztów związanych z ponowną zabudową elementów wykończeniowych, które w obu metodach są takie same (porównywalne).

Powodowie zgłosili zarzuty do opinii biegłego M. C. (k. 620-627), posiłkując się pisemną wypowiedzią P. C., autora znajdującego się w aktach sprawy obliczenia nośności stropu, o jaki chodzi w sprawie (k. 39-46) odnośnie do opinii biegłego M. C., będącego też autorem znajdującego się w aktach szkodowych (...)SA (stanowiących załącznik do akt

sprawy) projektu wzmocnienia stropu, które powodowie wykonali (w zakładce(...). „Dokumentacja naprawcza” akt szkodowych), co stało się przedmiotem analizy M. C..

Na rozprawie apelacyjnej w dniu 28 maja 2013 r. biegły M. C. odniósł się do zarzutów powodów do jego opinii w sposób całościowy, rzeczowo i logicznie wyjaśniając wątpliwości podniesione przez nich, wskazując na ich bezzasadność. W ocenie Sądu Apelacyjnego, rozumowanie zaprezentowane przez biegłego M. C., jego wywód oparty na wiedzy i doświadczeniu zawodowym wskazują na praktyczną, a nie tylko teoretyczną znajomość metod naprawczych wchodzących w grę, w tym zastosowanej przez powodów. Jego opinia jest rzetelna, logiczna i wyważona, we właściwym stopniu szczegółowa. Wszystkie jej elementy tworzą spójną całość. Biegły zwrócił uwagę na okoliczności wynikające z fizyki materiałów, wyjaśniając zagadnienia sztywności i wytrzymałości, przekonująco wywodząc o braku potrzeby dokonywania szczegółowych obliczeń, które i tak prowadziłyby do wniosków odpowiadających wskazaniom wiedzy z zakresu fizyki stosowanych przy wzmocnieniu stropu materiałów, jedynie obrazując konkretnymi wynikami kierunek wyводу biegłego oparty o znajomość zagadnień techniki i fizyki materiałów. Wyjaśnił, że obliczenia tylko obrazowałyby, że sztywność stropu nie uległa zwiększeniu, pokazałyby jedynie naprężenia. Czasochłonne i skomplikowane obliczenia prowadziłyby więc wyłącznie do zbędnego z punktu widzenia rozstrzygnięcia zwiększenia stopnia komplikacji opinii, czasu jej opracowania, a tym samym kosztów postępowania, zaś ich wynik tylko obrazowałyby matematycznie okoliczności wynikające z fizyki materiałów zaprezentowane przez biegłego w sposób pozwalający na dokonanie weryfikacji co do skuteczności i kosztów tej metody naprawczej, którą zastosowali powodowie. Biegły wyjaśnił, że taśmy węglowe wykorzystane przez powodów wspomagają pracę prętów stalowych, stanowiących obok betonu składnik stropu. Nie wspomagają natomiast pracy betonu, którego wytrzymałość jeszcze przed wykonaniem przez powodów wzmocnienia jest nieznaną. Zwrócił uwagę na to, że w sprawie mowa jest o braku jednego składnika stropu – betonu, nie zaś o braku również w zakresie prętów stalowych w stropie. Tymczasem stosując taśmy węglowe do wzmocnienia stropu powodowie wspomogli działanie prętów stalowych, o których braku nawet nie twierdzą. Nie wspomogli natomiast działania betonu, choć to tego składnika stropu zastosowano zbyt mało względem założeń projektowych. Podkreślił, że taśmy węglowe sprawdzają się tam, gdzie brak jest stali zbrojeniowej. W efekcie nie doszło do zwiększenia sztywności stropu, ugięcia pozostały bez zmian. Metoda zaproponowana przez niego eliminuje istniejący brak stropu, to jest zbyt małą ilość betonu względem projektu. Skoro strop miał mieć 15 cm grubości, a wykonany został o grubości 10 cm, uzupełnienie warstwy betonu (5 cm) połączonej prętami stalowymi z istniejącym już stropem doprowadziłoby do uzyskania stropu o parametrach założonych w projekcie. W razie dużych ugięć zachodziłaby potrzeba podniesienia stropu (lewarowania), w ramach wykonywania wzmocnienia wskazanego przez biegłego M. C.. Fakt innego ugięcia stropu od tego, jakie istniałoby, gdyby wykonany był prawidłowo, będący następstwem zbyt małej grubości tego elementu konstrukcyjnego budynku, nie prowadzi do wniosku, że zachodziłaby potrzeba uzupełniania betonu warstwą o innej grubości niż 5 cm, jakiej brakuje względem projektowanej. Warstwy wykończeniowe na stropie byłyby bowiem usunięte dla odciążenia stropu. Gdyby przed przystąpieniem do prac wykonano pomiary, w tym ugięcia, strop mógłby być podniesiony, o czym wyżej wspomniano, właśnie dla zmniejszenia naprężeń, jeśli wyniki pomiarów byłyby niekorzystne w zakresie rozmiaru ugięcia. Zarówno dla podparcia stropu, jak również lewarowania, gdyby było potrzebne, zachodziłaby potrzeba co najmniej punktowego rozebrania podłogi, jeśli materiał wykończeniowy podłogi byłby tego rodzaju, że nie pozwalałby na zastosowanie odpowiednich płyt prowadzących do rozłożenia działania sił na większą powierzchnię (zdjęcia w aktach nie pozwalają tego ocenić). Wykonanie wzmocnienia metodą wskazaną przez biegłego M. C. nie musiałoby prowadzić do modyfikacji otworów drzwiowych i okiennych oraz odległości parapetów względem podłogi po zakończeniu prac naprawczych. Biegły zwrócił uwagę na to, że projekt P. C. zakładał warstwę 12 cm, w ramach której prawidłowo wykonane uzupełnienie betonu (5 cm), które nie wymagałoby położenia warstwy wyrównującej, pozwoliłoby zachować około 7 cm na wykonanie warstwy wygłuszającej oraz wykończeniowej, zaś w razie zaistnienia takiej potrzeby wspólnie wykonywana instalacja centralnego ogrzewania i armatura nadają się do uniesienia nad warstwę, która byłaby dobetonowana (5 cm). Odnosząc się do zagadnień projektu wzmocnienia stropu zastosowanego przez powodów, który został opracowany przez P. C., biegły M. C. podkreślił nadmierną lakoniczność projektu, tak w zakresie opisu, jak i niekompletnych obliczeń (brak wyliczeń naprężeń w stali i betonie przed wzmocnieniem i po jego wykonaniu) oraz na błąd logiczny projektu, który nie uwzględnia okoliczności, że strop został wykonany nieprawidłowo i w związku z tym w materiale, z którego został wykonany określone naprężenia utrzymywały się już przed wykonaniem wzmocnienia;

naprężenia te wymagały wyliczenia. Metoda nie prowadziła do zwiększenia sztywności stropu, a tylko z dużym prawdopodobieństwem do zwiększenia parametru wytrzymałości. Jeśli idzie o kolejność czynności naprawczych wykonanych przez powodów, biegły zwrócił uwagę, że powodowie w pozwie twierdzili o nieprawidłowej kolejności, przy czym gdyby wykonywali je w kolejności wskazanej przez P. C. w piśmie, którym posłużyli się w postępowaniu apelacyjnym (k. 625), kolejność ta była prawidłowa. Sam projekt, który wykonał P. C., nie zawierał kolejności prac oraz odpowiednich szczegółów technicznych, poprzestając na na tyle ogólnym opisie, który nie pozwala odnieść się do niego w sensie technicznym. O tyle jest to bez znaczenia, że sama metoda, nawet w razie prawidłowej kolejności prac naprawczych, i tak nie prowadziłyby do usunięcia braku skutków betonu w stropie, o czym była już mowa, prowadząc jedynie do zmian w zakresie wytrzymałości. Biegły stwierdził, że rachunki przedłożone przez powodów dotyczą metody naprawczej, którą zastosowali.

Zgłoszony przez powodów na rozprawie apelacyjnej wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii kolejnego biegłego na okoliczność ustalenia prawidłowej metody naprawczej i rzeczywistych kosztów (k. 638) podlegał oddaleniu (k. 646), jako w istocie stanowiący próbę obejścia art. 162 kpc.

Działanie Sądu drugiej instancji z urzędu możliwe było tylko w zakresie weryfikacji metody zastosowanej przez powodów, pod względem jej skuteczności i kosztów, co już nastąpiło na podstawie opinii biegłego M. C., który wskazał na metodę co najmniej dwukrotnie tańszą od rzeczywiście zastosowanej i efektywniejszą od niej. Powodowie przecież dochodzili zwrotu kosztów zastosowania tej metody, którą wybrali, nie innej. Zachodziła zatem potrzeba zbadania, czy metoda ta jest właściwa i jakie są jej koszty względem skuteczniejszej i tańszej, gdyby zastosowana taką się nie okazała. Strony były w kontradiktoryjnym procesie reprezentowane przez zawodowych pełnomocników. Rzeczą powodów, na których spoczywał ciężar dowodzenia szkody, było wykazywanie jej dowodami, jakie powinni zgłosić we właściwym czasie (por. art. 381 kpc). Stąd Sąd Apelacyjny nie dostrzegł w okolicznościach sprawy podstaw do dalszego prowadzenia postępowania dowodowego z urzędu i ustalania tych okoliczności faktycznych, na brak których uwagę zwrócił biegły M. C. podczas rozprawy apelacyjnej w dniu 28 maja 2013 r., mówiąc o braku inwentaryzacji stanu istniejącego przed przystąpieniem do wykonania wzmocnienia i po jego wykonaniu oraz informacji o materiałach użytych w obiekcie przed przystąpieniem do prac naprawczych, usuwanych w toku wykonywania wzmocnienia. Znajdujący się w aktach materiał zdjęciowy, jako niewystarczający, nie pozwolił biegłemu M. C., jak podkreślił na rozprawie w dniu 28 maja 2013 r., wyjaśnić te zagadnienia. Stwierdził, że szacując koszty obu metod (jaką zaproponował i zastosowanej przez powodów) miał na względzie potrzebę wyłączenia pomieszczenia (być może całego budynku) z użytkowania na czas wykonywania prac naprawczych, które trwałyby do dwóch miesięcy dłużej od czasu ich trwania, gdyby wykonano je metodą, którą biegły zaproponował. Wyjaśnił też, że szacunek kosztów obu metod („co najmniej”) nie oznacza, że metoda zastosowana przez powodów jest dwukrotnie droższa, lecz jest co najmniej dwukrotnie droższa. Nie pozwala to więc przyjąć, że jest właśnie dwukrotnie droższa, jak to podkreślali powodowie (k. 624). To oraz okoliczność, że idzie o wykazanie kosztów możliwych do udowodnienia nie pozwalało zastosować przepisu art. 322 kpc, który, jako przepis o charakterze wyjątkowym, nie może być rozszerzająco wykładany, wbrew poglądom pojawiającym się w judykaturze, i stosowany również tam gdzie braki dowodowe są jedynie efektem postępowania strony, a nie obiektywnej niemożności dowodzenia.

Powodowie domagali się zasądzenia odszkodowania w wysokości 76.074,11 zł. Składnikami dochodzonego roszczenia są:

- 36.963,15 zł tytułem kosztów wzmocnienia płyty żelbetowej w budynku (k. 10),
- 17.000 zł tytułem kosztów robót w różnych pomieszczeniach w budynku w związku z pracami ogólnobudowlanymi wykonywanymi w celu likwidacji uszkodzeń wskutek ugięcia stropu (k. 12),
- 19.744,96 zł tytułem kosztów materiałów, w tym sprzętów służących do wykonywania prac remontobudowlanych (k. 13 do 28),
- 2.000 zł tytułem kosztów projektu (k. 11),

- 366 zł tytułem kosztów badania nośności stropu (k. 47).

Dołączone do pozwu wezwanie z 30 stycznia 2009 r. do zapłaty 44.936 zł (k. 48-49) obejmuje wskazane kwoty: 2.000, 36.964 zł, 366 zł oraz dodatkowo 5.000 zł tytułem kosztów materiałów budowlanych koniecznych do przeprowadzenia prac dodatkowych, bez wyjaśnienia, o jakie prace i materiały chodzi, a także 600 zł tytułem wynagrodzenia architekta, również bez bliższego wyjaśnienia.

Z kolei późniejsze wezwanie, z 27 maja 2009 r., do zapłaty obejmuje dochodzoną kwotę 76.074,11 zł, w tym już również kwoty 19.744,96 zł i 17.000 zł, których zapłaty powodowie żądali do 12 czerwca 2009 r. (k. 55-56).

Mając to na względzie oraz wyniki postępowania apelacyjnego, powodowie wykazali zasadność roszczenia odszkodowawczego (art. 471 kc) o zwrot kosztów prac, jakie byłyby do wykonania tak przy zastosowanej przez powodów metodzie wzmocnienia, jak i zaproponowanej przez biegłego M. C. w zakresie kwoty 36.744,96 zł (19.744,96 zł i 17.000 zł), z czego tytułem kosztów prac naprawczych Sąd Okręgowy zasądził już 11.321,52 zł. Ostatecznie więc, po odliczeniu od kwoty 36.744,96 zł zasądzonej z tego tytułu kwoty 11.321,52 zł, zasądzić należało jeszcze 25.423,44 zł. Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy zasądził bowiem 15.550 zł, z czego 1.262,22 zł tytułem kosztów wzmocnienia, 11.321,52 zł tytułem kosztów prac naprawczych oraz 366 zł tytułem kosztów badania nośności stropu, 2.000 zł tytułem kosztów projektu wzmocnienia oraz 600 zł tytułem wynagrodzenia architekta (łącznie 15.549,79 zł, zaokrąglone do zasądzonej kwoty). Wyrok w części zasądzającej musiał być uwzględniony, jako prawomocny w tym zakresie.

Odsetki w wysokości ustawowej za opóźnienie w zapłacie znajdują usprawiedliwienie w wezwaniu do zapłaty i jej braku, mimo upływu terminu do zapłaty (art. 455 i art. 481 § 1 i 2 kc).

Zaskarżony wyrok podlegał zatem wskazanej zmianie (art. 386 § 1 kpc), wywołującej konieczność zmiany orzeczenia o nieuiszczonych kosztach sądowych w pierwszej instancji stosownie do wyniku procesu (art. 113 uksc), mając na względzie, że ostatecznie powodowie wygrali proces w 54 % (uzyskali 40.923,44 zł, to jest sumę kwot 15.500 zł i 25.423,44 zł, z żądanej kwoty 76.074,11 zł), co uzasadniało dokonane już zniesienie kosztów procesu (art. 100 kpc).

Dalej idąca apelacja – jako bezzasadna – podlegała oddaleniu (art. 385 kpc).

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono stosownie do wartości przedmiotu zaskarżenia, jego wyniku (powodowie utrzymali się z powodzeniem w 42 %) oraz sumy kosztów poniesionych przez strony.